

## Habemus Presidentem !

Numer 32(67)  
15 Sierpnia 2015

W numerze m.in.:

Strony 1 i 5

**Habemus Presidentem !**

Strona 2 i 3

**Wrażenia z dnia 6 sierpnia 2015 r.**

Strony 3 i 8

**Kogel mogel**

Strona 4

**Święto Wniebowzięcia NMP 95 lat temu pod Warszawą**

Strona 5

**Gdzie diabeł nie może...**

Strony 6 i 8

**Odezwa Towarzystwa Patriotycznego Jana Pietrzaka w sprawie godnego uczczenia setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 roku**

Strona 7

**Uśmiechnij się...**

Strona 8

**Apel Polonia Semper Fidelis o wsparcie budowy Łuku Triumfalnego Bitwy Warszawskiej na 100-lecie zwycięstwa polskiego oręża**



6 sierpnia 2015 roku przed Zgromadzeniem Narodowym dotychczasowy Prezydent-elekt dr Andrzej Duda złożył przysięgę prezydencką, obejmując tym samym najwyższy urząd w Państwie Polskim—urząd Prezydenta RP.

Była to oczekiwana przez miliony Polaków w Polsce i na Emigracji chwila. Od chwili wygrania wyborów prezydenckich z przerażeniem bowiem patrzyliśmy się na postępowanie odchodzącego Bronisława Komorowskiego. Nie potrafił odejść z klasą, pogodzić się z przegraną, co daje mu najniższe notowania wśród wszystkich Prezydentów III RP.

Wspaniałe orędzie Prezydenta, które nastąpiło natychmiast po zaprzysiężeniu zwięzłe lecz wyczerpująco nakreśliło oblicze prezydentury Andrzeja Dudy i zostało przyjęte z wielką nadzieją. Po 5 latach stajemy na progu rzeczywistej wolności, lecz—co podkreślił Prezydent Duda—musimy go czynnie wspomóc. Obserwując rzeczywistość w Polsce nie ma szans na jakąkolwiek współpracę z dotychczasowym rządem aferzystów,

*Ciąg dalszy na stronie 5*

Wielu czekało na ten moment. Jedni z nadzieją i radośnie, inni jako na synonim swojej klęski i żałości. Czy była to, lub raczej jest klęska realnie myślącego Polaka? Nie można by nazwać klęską nawet wyboru Bronisława Komorowskiego. To byłoby w opinii zwolenników zmian w RP przedłużenie oczekiwania na nie, ale nie klęską.

Tymczasem cośmy zauważyli?

Na wstępie w sejmie. Sama rota przysięgi. Jak długo Polska była niepodległa, kończyła się zawsze słowami: „tak mi dopomóż Bóg”. Komuniści to usunęli, co jest zrozumiałe, gdyż prezydentem mógł w ich reżimie zostać tylko komunista, czyli ateista. W USA, w państwie w ścisłym słowa tego znaczeniu bezwyznaniowym, ale nie ateistycznym jest w przysiędze owo: so help me God. Prezydent Duda to dodał, ale samo to wydarzenie było znamienne dla sił rządzących dziś Polską, piętnowaną tu i owdzie jako państwo rzekomo wyznaniowe. Ktoś się już tak zająknął, kiedy prezydent Duda udawał się do katedry na mszę św.

Rząd. Wszyscy oglądający sprawozdania TV mogli widzieć jego zachowanie. Tak się zachowuje ktoś, kogo zmuszono do oglądania lichego spektaklu. Owszem tym razem był lichy, ale w wykonaniu rządu. Przecież z propozycji dobrych dla ogółu, a takich w przemówieniu prezydenta Dudy nie brakowało, mogą, a nawet powinni, cieszyć się rządzący tym narodem. Tymczasem rząd siedział jak na pogrzebie. Miny znudzone lub zatroskane.

Tusk. Niezaproszony jako przewodniczący Komisji Europejskiej, ale jako były premier i dlatego nieobecny. Wiadomo, że parweniusz zawsze nim będzie, bez względu na piastowane stanowiska. Zawsze kiedyś to wyjdzie.

Buczenie z ław PO, kiedy prezydent mówił o głodnych dzieciach. Mogli buzczeć, bo ich dzieci z pewnością nie są głodne, a co ich obchodzi inne, te głodne?

To tylko niektóre kwiatki z sali sejmowej.

A komentarz na żywo w rzekomo bezstronnej TVP Info. Nie mogłem uchwycić nazwiska dziennikarki, ale jej „bezstronność” była wprost porażająca. Najpierw komentarz niejakiego pana dr S. (nazwiska umyślnie nie piszę, bo mógłbym je zniekształcić, a tego się nie robi). Zapytany o orędzie prezydenta, po prostu rozdarł szaty. Niewypał, kłapa (nie tymi słowy), bo zabrakło owego uskrzydłonego słowa, jakiegoś bon mot, jak mówią Francuzi, n. p. pan Kwaśniewski coś takiego powiedział, coś w rodzaju: Chcę służyć Polsce. A więc znalazł się banał, a u Dudy tego zabrakło, zatem to, co mówił na temat potrzeb, jakie stoją przed Polską to nic, pestka, bo zabrakło banału. Zważmy, że wielu komentatorów drżało po prostu na myśl, że wraz z Dudą nadejdzie populizm, nacjonalizm (tzn. że Polak nie będzie wstydział się tego, że jest Polakiem) i podobne schorzenia. Jak można było dać czołowy komentarz na gorąco w ręce jakiegoś ponoć znawcy protokołu, a nie rozróżniającego między prawdziwym majestatem RP, a tym zmaistrowanym przez komunistów, kiedy to I sekretarz PZPR został pierwszym prezydentem III Rzeczypospolitej, a potem przez dwie kadencje aparatczyk tejże partii. I to miała być ta rewolucja, z której wielu wyciągnęło kolosalne zyski osobiste, ale naród tyle, co ma. Ale mało tego, owa pani z TVP Info jako jednego z pierwszych, o ile nie pierwszego, komentatora przywołała bankruta politycznego, który zresztą karierę zrobił na skandalizowaniu, opluwaniu Kościoła i głoszeniu absolutnego permissywizmu, Janusza Palikota. Ten uznał zarówno exposé prezydenta jako kompletne fiasko, gdyż nie pocałował on w pewną część ciała Niemców, a okazało się, że bez nich nie ma dla nas życia – niby prezydent miał się rozwodzić nad jednym sąsiadem, a innych olać, jak to mówią dziś młodzi – a ponadto w ogóle wybór Dudy to największe z możliwych nieszczęście. Oto, jak TVP Info zamysliło powitać nowego prezydenta,

dochowując wierności niewiedomo komu, komuś tam jednak. Dziennikarka przepytująca Palikota wprost wychodziła z siebie, podpowiadając mu, żeby czasem czegoś nie pomylił i nie pochwalił Dudy, powiedzmy, za dobrze dobrany krawat. A propos tego ostatniego, to znaleźli się tacy, którzy pobiadolili nad, ich zdaniem, niedostatecznym przygotowaniem do swej roli pierwszej damy. Bo cóż, jest tylko nauczycielką, bez obycia, bez doświadczenia. Tak, to będzie dla niej wyzwanie! Dla pani Wałęsowej, matki dzieciom i gospodyni domowej nie było, dla pani Komorowskiej tym bardziej, pani Kwaśniewska, owszem, radziła sobie z PRem nie najgorzej, ale czy ktoś kasandryczył na temat tych pań? Nie, bo media były dla nich miłe, niezależnie od tego, co one sobą reprezentowały. Ale nie wobec pani Dudowej, o tu trzeba było z góry dać prolog do wszelkich późniejszych uszczypliwości.

To tylko niektóre kwiatki z tej dla tak wielu Polaków podniosłej uroczystości. Nie mówię tu o wspominkach poświęconych ś. p. prezydentowi Kaczyńskiemu. Przed jego wpływem ostrzegano, jak przed Złym Duchem, w którego istnienie ostrzegacze przecież nie wierzą.

A czego właściwie się boją? Bo nic innego, jak tylko strach kierowały kamerami i mikrofonami tych, których zadaniem jest przecież pokazywanie tego co jest, co się dzieje a nie swych domorosłych przepowiedni i taksacji. Powołano do komentowania ludzi młodych, to dobrze, ale czy brak doświadczenia i podatność na podszepty szefów to najlepsza rekomendacja? O to można się spierać.

Prezydent Duda rozpoczął swą służbę Polsce w atmosferze uszczypliwej obojętności względnie nawet jawnej niechęci ze strony tych, z którymi przez jakiś czas przyjdzie mu współpracować i z pełnym sercem i poparciem odzewem wielu

Polaków. Nie brakowało wśród nich także i tych, którzy może nie głosowali na niego, ale którym leży na sercu los ich kraju. I to jest najważniejsze.

Na koniec warto zastanowić się, czy pod względem czysto grzecznościowy, czy może powiedzmy nieco wieloznacznie, *savoir vivre*'u, za PRLu nie było czasem lepiej, gdy chodzi o analogiczne sytuacje, nie mówię takie same, bo ich tam być nie mogło. Sądzę, że pod wieloma względami, mając na uwadze charakter reżimu i jego ceremoniał, bywało lepiej. Może dlatego, że z biegiem czasu ludzie wtedy czegoś się nauczyli, jeśli nie z własnej chęci, to ze ściśle egzekwowanego nakazu partii. Teraz zaś wielu myśli, że mając w zapleczu takiego czy innego dygnitarza niczego uczyć się nie musi. Jak był tłukiem, nuworyszem, tak i pozostał. Stąd ta żenująca siermiężność, jakiej nie znały nawet czasy Gomułki, o Gierku nawet nie wspominając. Ta siermiężność, a może w tym przypadku coś więcej, coś, co zatracą już o podłość, dała się zauważyć w chwili tragicznej śmierci pary prezydenckiej w katastrofie smoleńskiej. Nie umiał tu się zachować, jak w wielu innych okazjach, były prezydent Komorowski i wielu z jego

koterii, bo prezydent Kaczyński był hamulcem dla ich poczyną tak ciężących na Kraju do dziś dnia. Także obecnie popłoch wywołało zdanie wplecione w przemówienie prezydenta Dudy, a poświęcone polityce historycznej. I znowu wypociny jakiegoś komentatora, że trzeba patrzeć do przodu. Słyszeliśmy to już z ust pana Kwaśniewskiego. Czy dzisiaj „przodownik” podobnie nie po drodze z ideą kultu dla wartości narodowych i przeszłości, jak byłemu prezydentowi z rozdania SLD i przyzwolenia narodu?

A w prasie już pojawiło się porównanie rzekomo zawsze zadowolonych Czechów z utyskującymi Polakami. Bo Czesi wyznają wartości mieszczańskie, a Polacy kultywują tradycje powstańcze. Tylko ów dziennikarz to piszący nie wie, albo i wie, ale mu z tym niewygodnie, że gdyby nie te tradycje powstańcze już by nas dawno nie było.

Tak więc płaskimi pseudomądrościami karmią nas od święta i na co dzień. Dziękować Bogu należy za to, że stale jeszcze mamy niedosyt i apetyt na coś mądrego i godnego miana Polaka.

Zygmunt Zieliński

## Kogel mogel

Coraz bardziej troską mnie napawa  
Ta niewinna jajeczna potrawa.  
Niegdyś moja ulubiona  
Dziś prawie znenawidzona.

Bo natrętnie przywołuje  
Na myśl, że się nam gotuje  
Znów w niedalekiej przyszłości  
Strawę przyprawiającą o mdłości.

Coś kogelmogelowatego  
Niby jajko, a jednak coś innego,  
Ciężko strawne, dorosłemu nie przystoi  
Chociaż lubi, to o zdrowie się boi.

Takie niby coś a niby nic  
Od niczego lepszy rydz.  
Bo, co było się rozmyło  
A co przyjdzie, oby było

Lepsze, a zwłaszcza prawdziwe  
Mniej medialne, lecz godziwe  
O człowieka zatroskane  
Jemu służebnie oddane.

Może z tego coś i będzie,  
Bo na politycznej grzędzie  
Partie się nam wykruszają,  
Choć nowe, co rusz, powstają.

Jedna milknie nowomowa  
A już pojawia się nowa.  
Oto prorok, dotąd nie słyszany.  
On jedynie niech będzie wybrany.

On, nieważne o co mu chodzi  
Ważne, że za nim idą młodzi.  
Program, to dla nich małe piwo,  
Byle krzyczeć, gestykulować żywo.

Dołączają sfrustrowani, zawiedzeni

### **KOMUNIKAT O POWOŁANIU ZESPOŁU STAŁEJ WSPÓŁPRACY POLONIA SEMPER FIDELIS Z BIUREM DO SPRAW POLAKÓW NA EMIGRACJI I POLONII PRZY PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

W dniu 11 sierpnia 2015 roku został powołany Zespół dla stałej współpracy Polonia Semper Fidelis z Biurem do spraw Polaków na Emigracji i Polonii przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. W skład zespołu powołano następujących Koordynatorów:

Stanisław Matejczuk – Koordynator Główny

Dr hab. Sabina Bober – Lublin i województwo lubelskie

Wojciech Kosiba – Katowice i Górny Śląsk

Anna Deniziak – Warszawa i województwo mazowieckie

Robert Sajdak – Kraków i województwo małopolskie

Zadaniem Zespołu jest wspieranie działań Kancelarii Prezydenta RP w sprawach polonijnych oraz powołanego przez niego Biura z Szefem Gabinetu Prezydenta RP Panem Adamem Kwiatkowskim.

## Święto Wniebowzięcia NMP 95 lat temu pod Warszawą

15 sierpnia 1920 roku był dniem szczególnym w historii Polski, ale również w historii polskiego kościoła. Stan oblężenia stolicy, ogłoszony w związku ze zbliżaniem się bolszewickich hord pod Warszawę spowodował, że doroczna pielgrzymka warszawska, sięgająca tradycją roku 1711, nie odbyła się. Owszem, przemknęły się jakieś niewielkie grupki, praktycznie kobiece, ale tego roku Pani Jasnogórska przyszła na przedpola Warszawy.

Alegoria zwycięstwa Armii Polskiej nad bolszewikami zazwyczaj przedstawia wizerunek Matki Bożej na niebie, nad walczącymi polskimi żołnierzami, a także legendarną postać z krzyżem w ręku młodego księdza Ignacego Skorupki, który zginął pod Osowem w przeddzień Święta Wniebowzięcia NMP. Te dwa elementy podkreślają nie tylko związek między największym świętem katolickim, a największą zwycięską bitwą Armii Polskiej w czasach najnowszych, ale przede wszystkim są wyrazem powstałej później nazwy tej bitwy jako „Cud nad Wisłą”.

Bo tylko w kategoriach cudu należy rozpatrywać wielkie zwycięstwo polskiego oręża pod Warszawą. Przypomnieć warto ówczesną sytuację dopiero co odrodzonej Polski. Żadna z granic nie była ustalona: zachodnia granica państwa (z Niemcami) wciąż była zarzewiem konfliktów i powstań, południowa granica również, kiedy to, korzystający z trudnego położenia Polski Czesi zajęli prawem kaduka Śląsk Cieszyński. Na wschodzie zaś tkwiło główne zagrożenie w postaci najpierw wojny z Ukraińcami, a następnie wojny polsko-bolszewickiej.

Polska armia wycofywała się karnie ze wschodu na linię Wisły, by tutaj przeformować swoje szyki i przygotować się do kontruderzenia. W archiwach zachowało się wiele rozkazów gen. Tadeusza Rozwadowskiego, który tę



operację przeprowadzał pod względem technicznym.

Miano „cudu nad Wisłą” również Bitwa Warszawska zyskała dzięki niebywałej dysproporcji sił między w pośpiechu organizowaną Armią Polską z legionistów Józefa Piłsudskiego, powstańców wielkopolskich czy najważniejszego „zastrzyku” w postaci 100-tysięcznej „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera (jedynej formacji, dysponującej bronią pancerną i lotnictwem). Tę składankę uzupełniał naprędce organizowany zaciąg, do którego masowo zgłaszali się ochotnicy ze wszystkich stron kraju. Starzy i młodzi, czasami nawet ukrywający swój wiek, byle tylko dostać się do wojska polskiego i iść przeciwko „ruskim”.

W Polsce, zruinowanej działaniami I wojny światowej, brakowało niemal wszystkiego. Uzbrojenie było liche i różnorodne. Brakowało amunicji, zaś międzynarodówka komunistyczna na Zachodzie skutecznie wspierała bolszewicki atak przeciw Polsce. Niemcy

nie przepuszczali transportów z amunicją z Francji, podobnie Czechosłowacja czy Austria. Nieprzychylnie nastawiona była Anglia pod wodzą premiera Lloyd George’a, zaś całe wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych stanowiło... 100 srebrnych zegarków kieszonkowych firmy Elgin z Bostonu, podarowanych Józefowi Piłsudskiemu, by wyróżnił nimi szczególnie zasłużonych żołnierzy.

Jedynym krajem, który w tych gorących dniach sierpniowych pośpieszył Polsce z realną pomocą były Węgry. Na koszt rządu węgierskiego przerzucono do Polski z fabryki w Csepel kilkanaście milionów sztuk amunicji wszelkiego rodzaju, a także kuchnie polowe i inny sprzęt.

Polskie zwycięstwo, które urosło do rangi osiemnastej bitwy, decydującej o losach świata, było rzeczywiście cudem. Było też zwycięstwem Tej, która prawie 300 lat wcześniej ochroniła Jasną Górę.

Roman Skalski

„I zaprowadził Go diabeł na górę, w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa całego świata i powiedział: Dam Ci tę potęgę z jej przepychem, mnie bowiem zostało powierzone wszystko i komu chcesz, mogę to oddać. Wszystko zatem będzie Twoje, jeśli tylko upadłszy oddasz mi pokłon.” (Łk.4,5-4,7)

„Będziesz na listach wyborczych, jeśli oddasz mi pokłon i będziesz głosował za ustawą *in vitro*” (premierka Kopaczka, parafraza łamania kręgosłupów Senatorom i posłom PO)

Czy wymowa nie jest podobna ? Ba ! Wręcz identyczna. Słowa „*in vitro*” w tej parafrazie można dowolnie zmienić na przykład na: „ustawę o określeniu płci” lub „głosowanie za kandydaturą Adama Bodnara na Rzecznika Praw Obywatelskich”, podczas których premierka wprowadziła w koalicji PO-ZSL(PSL) tzw. dyscyplinę partyjną.

A jeszcze nie tak dawno kotlecikowa premierka na czele grupki swoich psiapsiółek wyruszyła z pielgrzymką do Watykanu. Nie wiem, jak tego dokonała, bo przecież nic mi nie wiadomo, by Pendolino tam kursowało. No, ale jakoś dotarła. Chciałoby się powiedzieć za imię

Onufrym Zagłobą: „ubrał się diabeł w ornat i na mszę dzwoni”.

Nic przeto dziwnego, że z ław PO zaczynają odchodzić ci, którzy wartości stawiają wyżej, niż urząd. Senatorem czy posłem się bywa—człowiekiem sumienia się po prostu jest. Dodajmy: sumienia katolika czy chrześcijanina, wiernemu Ewangelii. A to zobowiązuje na całe życie.

Posłanka PO Lidia Staroń ogłosiła zgodnie z własnym sumieniem, że ona swego sumienia nie zostawia za drzwiami Sali obrad Sejmu RP. Senator Helena Hatka postąpiła identycznie. Obie Panie po prostu odpowiedziały: „*apage satanas*”, czym zasługują na szacunek.

Gdzie diabeł nie może... Tam premierkę od kotlecików posyła. A skoro widzi, że już długo nie porządzi, to chociaż podsyła pomysły obietnic dla premierki, która ta następnie przekazuje tym, którzy jeszcze nie mają dość jej słuchać. Wszystkie obietnice opiewają na rok przyszły albo i lepiej. Wszystko będzie, zostanie zrobione etc. Brukowa premierka, brukowa prasa—jednym słowem brudy PO.

Remigiusz Ostrowski

## Habemus Presidentem ! (dokończenie)

karierowiczów, a czasami po prostu kombinatorów i złodziei. Dlatego pierwszym zadaniem do wsparcia naszego Prezydenta będzie nasz udział w wyborach, które umożliwią dopiero wyprowadzenie Polski z dołka we wszystkich dziedzinach życia, w którym znalazła się po 8 latach rządów koalicji PO-ZSL(PSL).

Po raz pierwszy w dziejach III RP Prezydent był tak owacyjnie witany przez Polaków. Tysiące ludzi brało udział w gorącym, a zarazem pełnym radości i nadziei na lepsze pierwszym dniu zaprzysiężenia. Szpalery na chodnikach, tłumy na placach i w miejscach, w których pojawiał się Prezydent są doskonałym prognostykiem na przyszłość oraz na rzeczywiste wsparcie Polaków dla głowy państwa. Do Warszawy zjechali ludzie nawet z odległych miejscowości kraju, by powitać nowego Prezydenta. Pomimo trzydziestostopniowego upału jechali czasami wiele godzin, by bodaj przez krótką chwilę zaznaczyć własny udział w tym dniu triumfu Polski i Polaków. Ci, którym nie dane było przyjechać, towarzyszyli duchowo przy telewizorach i komputerach, oglądając relacje na żywo.

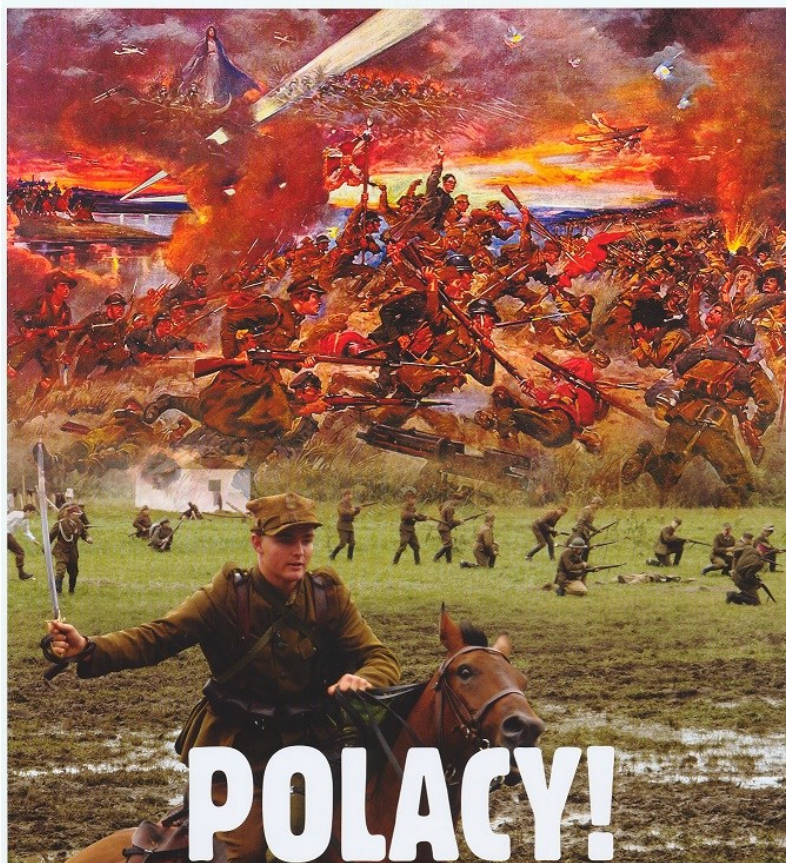
Ogólnonarodowego entuzjazmu dnia zaprzysiężenia Prezydenta RP nie przysłoniła gówniażeria ław sejmowych PO, bucząca podczas przemówienia inauguracyjnego głowy Państwa Polskiego. Stare polskie porzekadło mówi: „czym skorupka za młodu nasiąknie...” Zbuk zawsze zbukiem pozostanie.

Zbliżają się wybory parlamentarne, czas na wietrzenie atmosfery po zbukach. Sam Prezydent niczego nie zdziała bez naszego wsparcia.

Stanisław Matejczuk



## Odezwa Towarzystwa Patriotycznego Jana Pietrzaka w sprawie godnego uczczenia setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 roku



# POLACY!

## ZBUDUJMY ŁUK TRIUMFALNY BITWY WARSZAWSKIEJ!



OSOBY POPIERAJĄCE POMYSŁ BUDOWY POMNIKA PROSIMY O AKCES:  
Podpisy: [www.towarzystwopatriotyczne.org](http://www.towarzystwopatriotyczne.org)  
Konto: 21 1020 1068 0000 1902 0198 8724



### Polacy!

Za pięć lat przypada setna rocznica Bitwy Warszawskiej, jednej z najważniejszych bitew naszej historii, jednej z tych, które zdecydowały o losach ludzkości. W sierpniu 1920 roku tu na polach pod Warszawą, ale również nad Wieprzem i Niemnem, rozbiliśmy bolszewicki marsz na podbój świata. Geniusz Józefa Piłsudskiego, talenty jego generałów i bezprzykładne męstwo żołnierzy dokonały prawdziwego cudu. Byliśmy sami, Ambasadorowie (z wyjątkiem nuncjusza) uciekli z Warszawy, światowi przywódcy planowali układy z komunistyczną Rosją, sprzyjali jej „użyteczni idioci” w mediach i zachodni proletariaty, blokujący dostawy broni. Ale zwyciężyliśmy – zapobiegliśmy wzięciu Europy z marszu, daliśmy jej 20 lat bezpiecznego istnienia, a sobie samą szansę, po 123 latach zaborów, przetrwania jako naród.

Wdzięczność i pamięć wymagają od nas aby w setną rocznicę przypomnieć o tym Polsce i światu. My dzieci, wnuki i prawnuki tamtych żołnierzy. Ponad doraźnymi podziałami, domowymi waśniami i burzliwymi zaszłościąmi... Zbudujmy pomnik. Łuk Triumfalny Bitwy Warszawskiej! Na miarę dawnego zwycięstwa i pokuty za lata hańby niepamięci. Na miarę naszej narodowej dumy i aspiracji. Niech będzie symbolem prawdziwego odradzenia się narodu i przebudzenia drzemiącego pośród nas Króla Ducha!

Musimy uwierzyć, że mimo uprawianej przeciw nam psychologii wstydu i przemyślnego pogardy jesteśmy narodem wielkim, ze wspaniałymi perspektywami i gigantycznym, choć ciągle trwonionym kapitałem ludzkim. Polacy, jeśli uwierzą, że mogą i potrafią, zbudują nie tylko łuk narodowej chwały, ale również silne państwo, które będzie chronić, promować i przyciągać talenty, a nie skazywać je na emigrację,

państwo, gdzie każdy we własnym domu będzie mógł realizować swoje marzenia i budować pomyślną przyszłość.

Dumni wśród dumnych, wolni wśród Wolnych. W najczarniejszą noc zaborów Henryk Sienkiewicz pisał ku pokrzepieniu serc, a Polacy wznosili pomniki wieszczom i bohaterom. Podobnie, dziś między wędną Europą a agresywną Azją, w zapaści demograficznej potrzeba nam znaku, czynu, światła, że Polskość to arcynormalność!

Rok 1920 to data symbol – rok zwycięstwa i zasiewu. Kiedy na wschodzie grzmiały działa, urodził się największy z Polaków Karol Wojtyła, Jan Paweł II papież, który odmienił oblicze ziemi. Nie tylko tej Ziemi! W naszym czynie jest miejsce dla wszystkich Polaków, chcielibyśmy by jej symboliczną kapitułę stanowili potomkowie bohaterów tamtych dni. Są nas zapewne miliony. Dlatego bierzmy się do dzieła! Razem, jak wówczas, gdy stworzyliśmy Solidarność. My Naród Polski!

Towarzystwo Patriotyczne Fundacja Jana Pietrzaka

Ul. Królewicza Jakuba 84B

02-956 Warszawa

# Uśmiechnij się...

Strona 7

- Ten Pani piesek jakiś takich chudy. Jak się wabi?

- Anoreksio.

\*\*\*

- Baco, a co trzeba zrobić, jak się w górach spotka głodnego niedźwiedzia?

- Nic nie musisz robić, on już syćko za wos zrobi...

\*\*\*

- Tato, chciałam ci powiedzieć, że jestem zakochana. Adama poznałam na eDarling, potem zostaliśmy przyjaciółmi na Facebooku, często gadaliśmy na WhatsApp, teraz oświadczył mi się przez Skype.

- Córeczko, wobec tego weź ślub na Twitterze, dzieci kupcie na eBay, a jak ci się mąż znudzi, to wystaw go na Allegro...

\*\*\*

Przebudzenia po upojeniu alkoholowym:

- na Kopciuszka - budzisz się w jednym bucie;

- na Rejtana - budzisz się pod drzwiami z rozdartą koszulą;

- na Królową Śnieżkę - budzisz się i dostrzegasz jeszcze siedmiu nieprzytomnych facetów;

- na Czerwonego Kapturka - budzisz się w łóżku babci;

- na Krzysztofa Kolumba - budzisz się i nie wiesz, gdzie jesteście;

- na Śpiącą Królową - budzisz się i czujesz, że ktoś cię całuje, otwierasz oczy i widzisz, że pies ci mordę liże.

\*\*\*

Zięć zwraca się do teściowej:

- Mamusiu, wychodzę. Kupić coś?

- Mieszkanie sobie kup!

\*\*\*

Zarząd pewnego Parku Narodowego, w którym ataki niedźwiedzi zdarzały się

częściej niż sporadycznie opracował instrukcję objaśniającą jak uniknąć spotkania z grizzlym. Czytamy w niej m.in., że turyści powinni nosić ze sobą coś brzęczącego np. małe dzwoneczki, które można przypiąć do ubrania albo plecaka, a które sprawia, że nie zaskoczemy śpiącego niedźwiedzia. Zalecane jest także zaopatrzenie się w gaz pieprzowy w sprayu. Według instrukcji dobrze jest także nauczyć się rozpoznawać oznaki obecności niedźwiedzi w okolicy. Ludzie powinni umieć rozróżnić odchody czarnego niedźwiedzia od odchodów grizzly. Odchody niedźwiedzia czarnego są mniejsze i zawierają jagody, a czasami także kawałki futra wiewiórki. Odchody niedźwiedzia grizzly są znacznie większe, zawierają małe dzwoneczki, a ich zapach przypomina gaz pieprzowy.

\*\*\*

Wchodzi facet do sklepu zoologicznego i mówi:

- Chciałbym kupić tego żółwia z wystawy, który stepuje.

- Stepujący żółw?! O rety! Zapomniałem wyłączyć grzałki do piasku!

\*\*\*

Ksiądz zgubił się w górach, spotyka bacę:

- Baco, którędy do Zakopanego?

- A za ile?

- Jak to, baco, za ile?! Za Bóg zapłać!

- A, to niech was Bóg prowadzi...

\*\*\*

Pewien góral z żoną i siedmioletnim synem przechodzili w bród Dunajec. Na środku rzeki gdy woda sięgała im już do piersi, żona zaniepokojona zapytała:

- A gdzie Jontek?

- Nie bój się - odpowiedział chłop - ja go za rękę prowadzę!

\*\*\*

Jaś do nauczycielki:

- Ja to nie chcę nikogo straszyć, ale mój tata powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w dzienniczku, to się komuś zdrowo oberwie.

\*\*\*

- Nareszcie! Pantofelek pasuje! Po tylu tygodniach poszukiwań, męczącej wędrówce po całym królestwie, sprawdzeniu setek, a nawet tysięcy damskich stóp, wreszcie cię odnalazłem ukochana! A teraz, o tajemnicza nieznajoma z balu, zdradź mi swe imię!

- Janek

\*\*\*

Jeśli drogę przebiegnie ci czarna babcia, czarna wnuczka, czarny Mruczek, czarna Kicia, czarna kurka, czarna gąska, czarny bociek, czarna żabka, a na ostatku kawka, też czarna, to znaczy, że dziadek zamiast rzepki wyciągnął kabel wysokiego napięcia

\*\*\*

Królowa Śnieżka spotyka w lesie 3 krasnoludków.

- Kim jesteście?

- Siedmioma krasnoludkami!

- Ale przecież...

- Wiemy, wiemy... Mamy przejściowe problemy kadrowe.

- Co z resztą?

- Siedzą w Londynie pod zmywakiem

\*\*\*

Początkujący narciarz pyta bacę:

- Czy ten zjazd jest niebezpieczny?

- A gdzie tam, panocku, wszyscy zabijają się dopiero na dole!

\*\*\*

Mówi pchła do pchły:

- Gdzie byłaś na wakacjach

- Na KRECIE.

## Kogel mogel

(dokończenie)

A obok nich dla frajdy, nawiedzeni.  
Trochę takich co już wachali  
Proch polityki lecz się nie załapali.  
Nie brak nawet rutyniarzy,  
Którym coś nowego się marzy.  
W jakim towarzystwie, nieważne  
Byle mówili: jakież to odważne!

Tak jest! W końcu tych, co prawdziwie  
Chcą dla nas lepiej, uczciwiej,  
Mało jest i nie zawsze są słyszani  
Oby tacy byli wybierani.

Do optymizmu nie jestem skory,  
Tym mniej, im bliższe wybory.  
Bo nasza opinia publiczna  
Jest więcej niż fanaberyczna.

Potrafi działać na panie  
Bardziej niż rozum uczesanie.  
Kto inne polubił cechy,  
N. p. dowcipy i uśmiechy.

Ktoś może czuje się zaszczycony,  
Że na kawę z ciastem był zaproszony.  
Tak po prostu na ulicy, skwerze  
Przez kandydata, którego wybierze.

Bo jakże takiemu odmówić po prostu?  
Dał kawę, ciasto, mówił prosto z mostu  
O co mu chodzi i tak mile prosił  
Byś kotylion ofiarowany z dumą nosił.

I już wybór politycznie poprawny  
Powzięty, tak, że układ dawny  
Przez ciebie łzony, przeklinany  
Przetrwa, a ty, cóż ci zostało Koch(p)any?

## Odezwa Towarzystwa Patriotycznego Jana Pietrzaka w sprawie godnego uczczenia setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 roku (dokończenie)

Tel. 00 48 22 842 48 07

[kontakt@towarzystwopatriotyczne.org](mailto:kontakt@towarzystwopatriotyczne.org)

[www.towarzystwopatriotyczne.org](http://www.towarzystwopatriotyczne.org)

### Wpłaty na cegielki „Łuk Triumfalny”:

PLN: 60 1020 1068 0000 1102 0272 7360

Pay-pal ze strony [www.towarzystwopatriotyczne.org](http://www.towarzystwopatriotyczne.org)

W tytule prosimy o podanie adresu do wysłania cegielki

### Wpłaty na cele statutowe:

PLN: 21 1020 1068 0000 1902 0198 8724

USD: 06 1020 1068 0000 1002 0220 0798

IBAN: PL

Kod BIC (Swift): BPKOPLPW

## Apel Polonia Semper Fidelis o wsparcie budowy Łuku Triumfalnego Bitwy Warszawskiej na 100-lecie zwycięstwa polskiego oręża

W roku 2020 będziemy obchodzić setną rocznicę jednego z największych w dziejach Polski zwycięstwa nad bolszewicką nawałą pod Warszawą. Zwycięstwa, które uchroniło przed zbrodniczym komunizmem sowieckim nie tylko nasz kraj, lecz całą ówczesną Europę. Waga victorii polskiego oręża w 1920 roku jest niepodważalna; była to osiemnasta najważniejsza bitwa w dziejach świata, jak oceniają historycy różnej proweniencji.

Mamy w Polsce wiele pomników martyrologii narodowej, bo taka była nasza historia. Brak monumentów, które by przypominały przyszłym pokoleniom o naszych wspaniałych zwycięstwach. Takim właśnie byłby Łuk Triumfalny Bitwy Warszawskiej 1920 roku, o którego wzniesienie i odsłonięcie w setną rocznicę tego wydarzenia zabiega Towarzystwo Patriotyczne Jana Pietrzaka.

Polonia Semper Fidelis włącza się w tę akcję, apelując do wszystkich Polaków w kraju i na Emigracji o finansowe wsparcie idei budowy Łuku Triumfalnego. Niechaj każdy Polak i Polka wmuruje w swoją własną cegielkę w ten Łuk. Wszyscy jesteśmy jakby cegiełkami w murze naszego Narodu—niechaj ta ogólnonarodowa inicjatywa pokaże przyszłym pokoleniom, że potrafimy pamiętać o wielkich wydarzeniach Rzeczypospolitej, że jesteśmy wielkim Narodem !

Wszelkie listy prosimy kierować na adres  
redakcji: [redakcja@atopolskawlasnie.com](mailto:redakcja@atopolskawlasnie.com)

Printed and Copyrighted by Polonia Semper Fidelis